



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (28.)
w dniu 19 września 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o planowanych działaniach resortu.
2. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o stanie negocjacji w sprawie wspólnej polityki rolnej.
3. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o stanie negocjacji w sprawie wspólnej polityki rybołówstwa.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dzień dobry państwu, pozwolicie, że wszystkich przywitam. Jest mi miło, że senatorowie zechcieli przyjechać na dzisiejsze posiedzenie naszej komisji, bo co prawda jeszcze trwa przerwa, ale musimy zmobilizować się do działania. Przyspieszyliśmy troszkę prace naszej komisji, szczególnie ze względu na to, że przecież mamy nowego ministra, w związku z tym musimy się włączyć... Musimy poznać zadania, jakie resort dla nas przygotował, więc pozwoliłem sobie zaprosić na dzisiejsze posiedzenie naszej komisji pana ministra

Serdecznie pana witam na dzisiejszym posiedzeniu. Witam osoby panu towarzyszące. Witam panie i panów senatorów. Witam przedstawicieli związków, organizacji zawodowych, którzy są tu dzisiaj obecni. Witam również przedstawicieli sekretariatu, mediów i rządu.

Na dzisiejszym, dwudziestym ósmym posiedzeniu mamy do omówienia trzy punkty. Pierwszy to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o planowanych działaniach resortu. Drugi – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o stanie negocjacji w sprawie wspólnej polityki rolnej. I trzeci – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o stanie negocjacji w sprawie wspólnej polityki rybackiej, rybołówstwa. Potem będziemy mieli przerwę i następne posiedzenie, które będzie dotyczyło informacji ministra skarbu państwa na temat zaplanowanej konsolidacji Zakładów Azotowych w Tarnowie Mościcach, w Zakładach Azotowych Puławy SA, tego, czy ta konsolidacja jest konieczna i jaki będzie miała wpływ na rynek nawozów w Polsce. Gdyby pan minister mógł zostać, to bardzo bym pana prosił o pozostanie jeszcze na czas rozpatrywania tego punktu, chociaż na początek, bo to jest ważna dla rolników sprawa i nie możemy jej zbagatelizować, tym bardziej że w tej chwili jest wiele protestów, wiele pism – do mnie również... Wiele organizacji podnosi teraz ten temat.

Jeszcze raz witam wszystkich, którzy dotarli. Pozwolę sobie poprosić pana ministra o wprowadzenie. I oczywiście gratulujemy objęcia... W imieniu komisji, w imieniu nas wszystkich gratuluję panu ministrowi podjęcia tak odważnej decyzji w tym trudnym czasie. To trudny czas, dlatego że mamy przecież negocjacje, a negocjacje z Unią są bardzo istotnym elementem przyszłej wspólnej polityki rolnej, co jest szczególnie ważne dla polskich rolników. Panie

Ministrze, stoi przed panem poważne wyzwanie, a nie ukrywamy, że bieżące problemy, o których też pewnie wspomnimy, trzeba rozwiązywać, pamiętając o perspektywie.

Proszę, Panie Ministrze, o przedstawienie pierwszego punktu, to jest informacji o planowanych działaniach resortu.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Przede wszystkim bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za zaproszenie na posiedzenie komisji senackiej. Dziękuję za to spotkanie, tym bardziej że, jak słyszę, panowie senatorowie przyjechali w odrębnym czasie, nie na posiedzenie Senatu.

A temat jest bardzo ważny. Mielśmy parę istotnych, znaczących spotkań. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, która spotkała się z dużym zainteresowaniem. Następnie odbyło się posiedzenie komisji rolnictwa oraz posiedzenie w ministerstwie z udziałem przedstawicieli wszystkich związków, organizacji. W sobotę w Spale również o było się spotkanie z rolnikami – było ono transmitowane – którego głównym organizatorem były izby rolnicze. To nasze dzisiejsze spotkanie też jest dla mnie bardzo ważne – jako poseł często zaglądałem tu, do waszej Izby i często korzystałem z waszych konferencji, bowiem tematy tu poruszane zawsze były bardzo ciekawe i istotne.

W mojej wypowiedzi postaram się połączyć te punkty mniej więcej tak, jak zostało to przygotowane w informacji, którą państwo otrzymaliście. Jak słusznie zauważył pan przewodniczący, moment jest gorący, bo są negocjacje o wspólnej polityce rolnej i rybackiej, ale są też sprawy bieżące...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jak podałem w informacji, minęło ponad półtora miesiąca, od kiedy przejąłem tekę ministra, ale przecież, powiem otwarcie, na tyle długo funkcjonowałem jako poseł...

(Głos z sali: Przepraszamy, Panie Ministrze...)

Proszę...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Witamy pana ministra Plocke. Proszę tu bliżej, do stołu. Przepraszam, proszę dalej.)

Bardzo proszę. Pan wiceminister Plocke też przedstawi swoją działkę.

W każdym razie główny punkt zainteresowania stanowi cała wspólna polityka rolna ze szczególnym uwzględnieniem polityki rybołówstwa, rybactwa i tak dalej. Kluczową

sprawą są negocjacje z Unią Europejską. One są niełatwe. Wiadomo, że prezydencja cypryjska wzięła sobie za cel to, żeby budżet Unii Europejskiej był sprawiedliwy i efektywny, sprzyjający wzrostowi gospodarczemu i wzrostowi zatrudnienia. Priorytetem, jeżeli chodzi o nową perspektywę, jest bezpieczeństwo żywnościowe oraz zrównoważony rozwój krajów, w tym głównie obszarów wiejskich. To są cele niekwestionowane.

Powiem teraz o moich doświadczeniach związanych z pierwszym nieformalnym posiedzeniem unijnej rady ministrów na Cyprze, gdzie przeprowadziłem rozmowy z panem komisarzem Dacianem Ciolosem. Miałem też spotkanie z ministrem rolnictwa Francji – to nowy minister, powołany niedużo wcześniej niż ja – a jutro spotykam się z panią minister rolnictwa Niemiec po to, żeby porozmawiać właśnie o tych sprawach. Jeżeli chodzi o budżet i o poszczególne projekty rozporządzeń, bo tych projektów rozporządzeń jest siedem, to... Wspólnie z panem przewodniczącym braliśmy wcześniej udział w posiedzeniu komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego w Brukseli, gdzie wszyscy, którzy byliśmy z Polski, zabieraliśmy głos. To jest bardzo ważne: nie było tematu, który nie zostałby poruszony, mimo że czasu na to jest tam bardzo mało. A kluczową sprawą jest budżet na nową perspektywę obejmujący wszystkie polityki. Wiadomo, że w tej chwili jest presja, żeby to przyspieszyć i żeby w miarę... Chodzi o to, żeby w listopadzie udało się przyjąć projekt budżetu, bo z projektu ogólnego budżetu wyniknie później projekt budżetu na wspólną politykę rolną.

Do tych wspomnianych siedmiu projektów rozporządzeń wykonawczych, z których pierwszy dotyczy płatności bezpośrednich, a kolejne – rynków rolnych i rozwoju obszarów wiejskich, złożono już, jak sądzę, ponad siedem tysięcy poprawek, które zostaną przegłosowane przez Parlament Europejski. W sprawie zgłoszonych poprawek spotkałem się w ministerstwie rolnictwa z europarlamentarzystami, w tym między innymi z zastępcą przewodniczącego komisji rolnictwa, doktorem Czesławem Siekierskim. Mieliśmy czas na to, żeby omówić sobie wiele trudnych spraw.

Jeżeli chodzi o płatności bezpośrednie, to na pewno państwo wiedzą, jakie są propozycje. W dokumencie o płatnościach znajduje się konkretna propozycja, żeby w przypadku państw członkowskich, które mają poniżej 90% średniej płatności w Unii, zwiększyć, podnieść płatność o 1/3 różnicy między 90%, a tym, co dane państwo ma. W przypadku Polski będzie to około 9, 10, może 11 euro. Należy dodać, że w propozycji mowa jest o dochodzeniu do realizacji podniesienia płatności o 1/3 przez okres czterech lat. I powiedzmy jasno: taka propozycja jest dla nas nie do przyjęcia. O tym właśnie rozmawiałem z panem komisarzem Ciolosem, później z ministrem rolnictwa Francji, a jutro będę rozmawiał z panią minister rolnictwa Niemiec. Po prostu jasno mówimy, że to jest nie do przyjęcia. Zabiegamy i będziemy zabiegali o lepsze warunki. Pan komisarz Ciołoś powiedział, że zgadza się z tym, że to nie jest tak, jak powinno być, ale większość komisarzy przegłosowała przyjęcie tej propozycji. Tak ta sprawa wygląda.

Jako minister mogę powiedzieć, że przez cały czas podejmujemy działania zmierzające do wypracowania

stanowiska, które byliby zdecydowanie korzystniejsze. Oczywiście teraz sprawa jest już na poziomie ministra spraw zagranicznych czy premiera. Rozmawiałem o tym również z ministrami z kancelarii pana prezydenta Bronisława Komorowskiego. Uważam, że nie możemy się poddać – przez cały czas trzeba zabiegać o lepsze warunki, jeżeli chodzi o płatności.

Wiadomo, że 30% płatności związane jest z ochroną środowiska. Tu między innymi przewidywana jest dywersyfikacja upraw. Chodzi o uprawę minimum trzech roślin – dla Polski to nie jest może jakiś wygórowany warunek – przy czym uprawa jednej rośliny może obejmować maksymalnie 70% gruntów, a najmniej 5%. Oprócz tego są jeszcze inne warunki, z których najbardziej kontrowersyjny dotyczy komponentu ekologicznego. Chodzi o 7% gruntów, które, jak było do tej pory i jest w projekcie rozporządzenia, trzeba wyłączyć spod upraw i przeznaczyć na jakieś zadrzewienia, na jakieś strefy buforowe, na jakieś elementy krajobrazu. Pomysł ten został mocno skrytykowany. Byliśmy na posiedzeniu komisji rolnictwa w Brukseli, więc możemy powiedzieć, że komisja rolnictwa, europarlamentarzyści z komisji rolnictwa bardzo realnie, bardzo krytycznie to wszystko oceniają i obecnie zmierza się w kierunku... Wnioski są następujące. Po pierwsze, należy zmniejszyć ten obszar z 7% do 3,5%, a po drugie, zwolnić z tego obowiązku gospodarstwa o powierzchni do 10 ha, a są propozycje, żeby nawet do 15 ha, co by było logiczne. W każdym razie odbędą się głosowania nad tymi wnioskami.

Podczas posiedzenia komisji w Brukseli mówiliśmy o tym, co oznaczałoby wyłączenie... Weźmy konkretny przykład średniego gospodarstwa w Polsce, niech ono ma nawet te 15 ha gruntów ornych. Wyłączenie 7% spowoduje, że ponad hektar... A więc z tych 15–16 ha, czyli z obszaru gospodarstwa, o którym mówimy, że jest za małe, trzeba wyłączyć jeszcze ponad 1 ha. No, na chłopski rozum to tu w ogóle nic nie pasuje. Sądzę, że w tej sprawie zostaną przyjęte lepsze rozwiązania. Najmniejsze gospodarstwa, jak uważam, uda się zwolnić z tego obowiązku. A poza tym w zakres tego komponentu ekologicznego być może uda się włączyć rośliny strukturotwórcze – trwają dyskusje na temat roślin motylkowatych, łubinów i innych. Tak że, jak uważam, zostanie to stosunkowo ucywilizowane. A 10% tych płatności... Do 10% na płatności związane z produkcją – tak jak mamy obecnie w przypadku tytoniu i wielu innych roślin. To zostanie utrzymane. Przewidziane jest także przesunięcie z jednego do drugiego filara... Mówi się o propozycjach w zakresie 5, 10%.

Ważna jest sprawa kwot. Głównie mówi się o kwocie cukrowej i o kwocie mlecznej. Nie będę mówił o szczegółach, ale z naszej analizy wynika, że oprócz Polski tylko Portugalia... Może jeszcze znajdują się ze dwa państwa, które są zainteresowane poparciem utrzymania kwot mlecznych po 2015 r. Jest też kwestia kwoty cukrowej. Ta sprawa może rozstrzygnąć się i w jedną, i w drugą stronę. Oczywiście stanowisko rządu polskiego jest takie, żeby kwoty i cukru, i mleka zachować do 2020 r. W rozmowie z ministrem Francji, bo dla nas stanowisko dużych państw... Nowy minister rolnictwa Francji wyraził zainteresowanie utrzymaniem kwot cukrowych, ale jeżeli chodzi o mleko, to Francja nie jest nimi zainteresowana.

Jeżeli chodzi o finansowanie wspólnej polityki rolnej – mamy przecież wspólne ramy strategiczne – to trwa dyskusja. Obecnie w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego odbywa się spotkanie wiceministrów z każdego resortu i marszałków województw w sprawie umów partnerskich. Umowa partnerska będzie podstawą do finansowania wspólnej polityki rolnej i nie tylko. Komponent umowy partnerskiej generalnie dotyczy drugiego filara wspólnej polityki rolnej, tak jak Europejski Fundusz Społeczny, środki Ministerstwa Rozwoju Regionalnego czy Fundusz Spójności. Tak więc oprócz pierwszego filara, czyli płatności, mamy drugi filar, czyli środki na rozwój wsi, gospodarstw, przetwórstwa itd., i staramy się o to, żeby z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego uzyskać znaczące fundusze na rozwój infrastruktury na wsi. Mówimy tu na przykład o drogach lokalnych, chociaż nie ma kryteriów dróg powiatowych i gminnych, tylko mówi się o większej przepustowości. Ponadto chcemy przez ministerstwo cyfryzacji uzyskać dostęp do internetu, jeżeli chodzi o wieś, do internetu szerokopasmowego. Mówimy też o innych kwestiach, takich jak szkoły, ale jest to na etapie dyskusji.

To jest projekt tej umowy partnerskiej. Niedługo rząd będzie to przyjmował. Oprócz tego, że dzisiaj jest konferencja, to spotkaliśmy się też w związku z tym tematem z panią minister Bieńkowską i z panem wiceministrem Kazimierzem Plocke po to, żeby porozmawiać na temat tego, jak jeszcze wykorzystać środki z tego obszaru. Tak więc sprawa umowy partnerskiej będzie kluczowa dla polityki w zakresie rolnictwa i rybactwa. Tak to wygląda.

Jeżeli chodzi o to, co się dzieje obecnie... W ramach perspektywy na lata 2007–2013 budżet wynosi 17,4 miliarda euro. Stopień zakontraktowania tych środków wznosi około 80%. Wydatkowano już 37,5 miliarda zł, to jest około 52% dostępnych środków. Brakuje środków na modernizację gospodarstw czy różnicowanie działalności gospodarczej. W przyszłym tygodniu podejmiemy decyzję co do rozdysponowania w ramach kopert między województwami jeszcze trzech działań w zakresie modernizacji gospodarstw, różnicowania działalności gospodarczej i mikroprzedsiębiorstw. Może nie będę już wchodził w szczegóły, bo macie państwo przedstawione w materiałach.

Ważne jest to, że ogłosiliśmy nabór – on odbywa się na bieżąco i będzie trwał od 2 do 29 października – na modernizację gospodarstw w województwie podkarpackim, bo tam pozostały środki. Ogłosiliśmy to i warto o tym rolników poinformować. Przypomnę: od 2 do 29 października. Bo jest niewykorzystany limit dla tego województwa. Ogłosiliśmy też nabór od 15 października do 26 listopada na przywracanie potencjału produkcji rolnej po klęskach. Tu są dosyć złożone procedury, ale budżet na ten program został wykorzystany jak dotąd tylko w połowie, więc do wykorzystania pozostało jeszcze około 190 milionów zł.

O rybactwie powie wiceminister, bo to jest jego działka, którą naprawdę dobrze zawiaduje. Wykorzystanie środków w tym obszarze też jest, tak jak w przypadku PROW, zróżnicowane. Na przykład na dostosowanie floty rybackiej wykorzystano 74% kwoty limitu. I trzeba przyznać, że środki te zostały dobrze wykorzystane. Poziom wykorzystania środków jeżeli chodzi o akwakulturę, rybołówstwo

śródlądowe również jest wysoki, ale w przypadku innych pozycji jest on niższy.

Jeżeli chodzi o bezpośrednie płatności bieżące, to wiadomo, że 24 lipca bieżącego roku Komisja Europejska przyjęła akt wykonawczy, na mocy którego wchodzi modulacja. Przypomnę, że w ubiegłym roku była propozycja, żeby zmniejszyć środki dla Polski na płatności o 232 miliony euro i że komisje rolnictwa, w tym senacka, wykonały tu dobrą robotę. Ministerstwo zakwestionowało tę zmianę, ale 24 lipca bieżącego roku została przez Komisję Europejską podjęta ostateczna decyzja i teraz mamy redukcję o 102 miliony euro. To oczywiście kończy się tym, że powyżej kwoty 5 tysięcy euro następuje redukcja o 10%, a powyżej 300 tysięcy euro o dalsze 4%. I te środki – chodzi o 300 tysięcy euro – pozostają w PROW.

Bardzo poważnie rozważamy zaskarżenie do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości tego aktu wykonawczego, który jest dla Polski niekorzystny i którego wprowadzenie dotknie około stu siedemnastu gospodarstw. Poważnie to analizujemy; mamy czas do 5 października. We współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych jesteśmy skłonni dalej to zaskarżać.

W związku z efektem modulacji w sposób niejako oczywisty – nie dla nas, rzecz jasna – osiągamy pomoc w ramach płatności bezpośredniej na poziomie dotyczącym starych państw Unii Europejskiej, bo wiadomo, że one też są objęte tym efektem modulacji. I mimo że mamy plan referencyjny na niskim poziomie, mimo że mówi się, że sto procent... Wiadomo, że my jesteśmy daleko, bo na dzisiaj mamy około 190 euro, jeżeli chodzi o płatność bezpośrednią. W wyniku efektu modulacji, polegającego na tym, że te płatności się zmniejszą... To jest bardzo ważna informacja: w budżecie na rok 2013 przewidujemy – jest to wpisane w projekt budżetu – od 480 do 570 milionów euro jako wsparcie uzupełniające z naszych środków krajowych. I to by była taka sprawa. O płatnościach już nie będę mówił, chyba że będą pytania.

Jeżeli chodzi o działania bieżące – decyzje i projekty rozwiązań – to 21 sierpnia na posiedzeniu Rady Ministrów, gdzie prezentowałem projekt rozporządzenia odnośnie do niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, uruchomiliśmy kredyt, akcje kredytową na około 1,6 miliarda zł. W sumie w tym roku byłoby do 3 miliardów zł... Potrzeby są większe, ale w tej sytuacji trzeba było podjąć poważne działania, żeby wydebić te środki. Przy czym faktem jest to, że pogorszone zostały warunki dla banków – kredyty na zakup gruntów, sprzętu są udzielane z oprocentowaniem rocznym wynoszącym 3%. Do tej pory było 2%. Wiem, że są uwagi, że to są mniej korzystne warunki, ale wybór był taki: albo tak uruchamiamy tę akcję kredytową, albo w ogóle jej nie uruchamiamy. Z moich doświadczeń wynika, że zdanie rolników jest proste: skoro ma nie być kredytów preferencyjnych, to niech one będą o jeden punkt droższe, ale niech będą. Bo potrzeba było około 18 milionów zł na dopłaty, przy czym konsekwencje wynikające z obsługi w następnych latach... Wiadomo już, że w tej sytuacji wszystko się liczy.

Nie mamy dobrej informacji – trzeba to uczciwie powiedzieć – jeżeli chodzi o propozycje zmian w ustawie o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt, mimo że nad tym

pracujemy i że jest to w planie pracy rządu. Podnosiliśmy tę sprawę na posiedzeniu Rady Ministrów – nie było zgody na wprowadzenie od 1 stycznia nowych warunków, czyli na podniesienia stawki ubezpieczenia. Propozycja dotyczyła zwiększenia dofinansowania z budżetu o około 120 milionów zł i na to – mówię oficjalnie – nie było zgody. Tym bardziej tu podkreślam, że my nad tym pracujemy. Stanowisko ministra finansów jest takie, że ten rok będzie bardzo trudny, ale że warto nad tym pracować. Być może uda się wprowadzić to w następnym roku. Mówię otwarcie, jak to wygląda.

Teraz sprawa wprowadzenia podatku dochodowego w rolnictwie. Też w paru zdaniach. Otóż my przez cały czas dyskutujemy o propozycjach, stroną prowadzącą jest tu Ministerstwo Finansów. Ja byłem na rozmowie z panem ministrem finansów, później przedstawiciel ministerstwa był w ministerstwie rolnictwa. Trwa bardzo otwarta dyskusja, ale na razie nie zostały przyjęte założenia, nie ma projektu. Trwa jednak dyskusja. A założenia są następujące. Uważam, że jesteśmy zgodni co do tego, że skoro jest podatek rolny... Kiedy wprowadzimy podatek dochodowy w rolnictwie, to wtedy będzie tylko podatek dochodowy, nie będzie podatku rolnego czy innego, będzie tylko ten jeden. I jest w miarę osiągnięty konsensus co do tego, że wprowadzony podatek dochodowy w rolnictwie ma być neutralny ze względu na jego wielkość. W sumie rolnictwo nie zapłaci większego podatku dochodowego niż wynosi podatek rolny. Środki z tego podatku będą stanowiły dochód gminy i gmina będzie go rozliczała. Zastąpi on podatek rolny, żeby gminy nie ucierpiały w tej sytuacji, jeżeli chodzi o zasilenie budżetu.

Jasne było stanowisko, mimo że zdania na ten temat były różne, co do tego, że płatności bezpośrednie nie będą podlegały opodatkowaniu. Jest zgoda na to, żeby bez względu na wielkość gospodarstwa, czy będzie duże, czy małe... Nawet jeśli będzie dwuhektarowe czy jednohektarowe, to jak ktoś będzie chciał rozliczać na zasadach ogólnych przychody i koszty, to też ma taką możliwość, bo nie można tego zabronić. Ale jest propozycja, żeby w przypadku gospodarstw o powierzchni do 5, 6 ha – są tu różne koncepcje – był podatek ryczałtowy, żeby nie trzeba było prowadzić tej całej buchalterii. Mogę powiedzieć, że z propozycji wynika, że podatek ryczałtowy za 1 ha wyniesie od 140 do 185 zł. Tak to wygląda w różnych propozycjach. Ministerstwo Finansów najchętniej widziało by tu takie rozwiązanie, w którym zmienione zostałyby dwie ustawy – o podatku dochodowym od osób fizycznych i o podatku dochodowym od osób prawnych, my zaś chcemy – dla przejrzystości, dla szkoleń i tak dalej – żeby ta ustawa została napisana na nowo, żeby w tej ustawie wszystko było czytelne, bo wiemy, że takie zmiany w państwach Europy Zachodniej często przebiegały przez wiele lat.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa powyżej 6 ha – powiedzmy: do 150 tysięcy zł przychodów – to jest propozycja, żeby ten podatek płacony był od przychodu, czyli generalnie od sprzedaży. Ale nie będę mówił o szczegółach, bo te sprawy nie są dograne, jeżeli chodzi o skalę.

Generalnie w analizach przyjmowano założenie, że podatek od dochodu będzie wynosił około 19%, ale kwotę podatku pomniejszy się o kwotę składki na ubezpieczenie

zdrowotne, czyli o 7,75%. Przypomnę, że jednym z argumentów za wprowadzeniem podatku dochodowego w rolnictwie jest to, że w starych państwach Unii Europejskiej takie rozwiązanie funkcjonuje. Mamy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do składek na Narodowy Fundusz Zdrowia: składka powinna być uzależniona od dochodu, czyli że trzeba mieć wyliczony dochód. I mamy rozwiązanie na ten rok, które zostanie przesunięte na przyszły rok.

Kiedy wejdzie w życie ten podatek, to będzie się odliczać składkę na ubezpieczenia zdrowotne, na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne, będą ulgi na dzieci, których to ulg obecnie nie ma. Są więc i pozytywy. To nie jest łatwa sprawa, ale jestem przekonany o tym, że warto nad tym popracować i nareszcie wyliczyć, ile wynosi dochód w jednym gospodarstwie. Następnie podzieli się go przez liczbę członków rodziny i uzyska informację, jaki jest dochód na jednego członka rodziny. I to będzie jasne kryterium. A dzisiaj mamy tak: w ustawie o pomocy społecznej – inny dochód, w ustawie o zasiłkach rodzinnych – inny dochód, do stypendiów – inny dochód itd. Uważam, że trzeba wprowadzić... Trzeba też jasno powiedzieć, że to wszystko jeszcze trochę potrwa i w związku z tym zagrożony jest termin wejścia w życie tego podatku od 1 stycznia 2014 r. Tego się nie zrobi z tygodnia na tydzień, ale, jak uważam, jesteśmy tego świadomi.

Ponadto pracujemy nad projektem ustawy o Funduszu Gwarantowanych Świadczeń za Sprzedane Produkty Rolne. Ten projekt jest opracowywany w ministerstwie. Czekamy na wprowadzenie go do planu prac rządu. Wiadomo, o co chodzi. Nie będę mówił w szczegółach, bo nie mamy jeszcze przyjętych założeń.

Będziemy realizowali Narodowy Program Odnowy Melioracji i Rozwoju Retencji. Tak jak w poprzednim roku, mamy około 210 milionów zł na meliorację, a włączam tu spółki wodne. Mamy to zaplanowane również na przyszły rok, czyli będziemy to kontynuowali, podobnie jak inne programy.

Nie będę unikał trudnego tematu dotyczącego łączenia Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z Agencją Rynku Rolnego. Mamy tu bieżące analizy, bo ta sprawa też jest w planie prac rządu, i one wcale nie wskazują na to, że będą jakieś wielkie efekty finansowe. Skłaniamy się do tego, żeby najpierw dowiedzieć się, co będzie po roku 2013, jakie będą wtedy zadania. Jeśli zakres zadań się zmniejszy, to można będzie zredukować zatrudnienie i osiągnąć efekt w inny sposób. Wkrótce podejmiemy decyzję na ten temat.

Oświata. Mamy czterdzieści pięć szkół, o które dbamy, które podlegają pod ministerstwo rolnictwa. Taka jest prawda.

Hodowla i ochrona roślin. Przyjęliśmy projekt ustawy o ochronie roślin na posiedzeniu Rady Ministrów. Chodzi między innymi o to, że zostanie ustalona maksymalna stawka, a jeśli rolnik będzie chciał, to na własną odpowiedzialność będzie mógł ją zmniejszyć. Rolnicy się o to upominali. Ustawa o nasiennictwie – nie będę tego wątku rozwijał – procedowana jest jako projekt prezydencki przez sejmową komisję rolnictwa. Jeśli będą co do tego pytania, to odpowiemy.

Wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów miał stanąć temat obrotu i rejestracji odmian nasion GMO. Tak się nie stało. Jest propozycja, żeby włączyć tę kwestię do projektu prezydenckiego. Mamy tu dokładne informacje i jeśli będą pytania, to chętnie się do tego odniesiemy.

Mamy spór z ministrem ochrony środowiska, jeżeli chodzi o OSN. Wczoraj też było spotkanie w tej sprawie. Powiem jasno: minister środowiska chce, żeby teren całej Polski... Chce administracyjnie ułatwić sobie sprawę i uznać cały obszar Polski za OSN. A my mamy inną propozycję i jesteśmy konsekwentni. Byliśmy też...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już mówię. Chodzi o obszary szczególnie narażone, dyrektywę azotanową i inne... Nie będę tego rozwijał. My stoimy na stanowisku, że OSN może objąć 7,5% obszaru kraju i około 4%, jeżeli chodzi o użytki rolne. Twardo stoimy na tym stanowisku. Mieliśmy spotkanie z panem ministrem Korolcem, byliśmy tam razem z panem ministrem Kazimierzem Plocke. Wczoraj było też posiedzenie w tej sprawie, na którym był wiceminister Nalewajk. My naszego stanowiska nie zmieniamy i mówimy jasno: jest wyraźny spór z ministrem ochrony środowiska. Oni to ładnie prezentują, ale z tym wiążą się wymagania – na przykład dotyczące odpowiednich płyt w gospodarstwach, zbiorników – i ograniczenia, a nikt nie proponuje tego, jak to wszystko zrekompensować rolnikowi, żeby miał środki, które pokryją utracone dochody.

Jesteśmy konsekwentni w sprawie utworzenia Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Żywności. Czekamy na odpowiedź pana ministra Arłukowicza, bo to będzie miało sens wtedy, kiedy włączymy część Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Będziemy prowadzili rozmowy. Widać, co się dzieje z żywnością. Jesteśmy przekonani, że te inspekcje, wiadomo jakie... Chcemy je połączyć.

Jeżeli chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnych, to ustawa została przyjęta 16 września. Propozycja była... Z analiz wynika, że daje to szansę wyłączenia na przetargi ograniczone około 150 tysięcy ha gruntów. Obecnie jest około 70 tysięcy i w zasadzie wiadomo, jakie są warunki. Przetargi ograniczone – 10% wpłaty, a reszta rozłożona na piętnaście lat, 2% w skali rocznej. Sprzedaż gruntów agencji idzie lepiej niż w ubiegłym roku – około 11 tysięcy ha, o ile pamiętam. Przekraczamy założone plany, jeżeli chodzi o sprzedaż. W projekcie budżetu na przyszły rok Rada Ministrów przyjęła, że będzie pula kredytów i że zostanie ona przeznaczona głównie na zakup gruntu z Agencji Nieruchomości Rolnych. Inaczej minister finansów nie chciał się zgodzić. Chodzi o to, żeby w tej trudnej sytuacji były wpływy do budżetu. Procedowany jest też projekt, jeżeli chodzi o wspólnoty gruntowe.

Współpraca z organizacjami. Dzisiaj w Senacie z senacką komisją rolnictwa... Nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej. Każdego dnia spotykamy się z przedstawicielami różnych branż, czy to z mleczarzami, czy – jak dzisiaj – z chmielarzami. Stopniowo będziemy to realizowali. W zasadzie nie trzeba nas do tego przekonywać, każdy tu ma swój wkład, komisja senacka na pewno też.

Powoli zmierzam do zakończenia. O sprawach rybnych będzie mówił pan wiceminister. I to by było tyle. Będą pytania, to będziemy odpowiadali. Najważniejszy według mnie

problem, jaki jest w rolnictwie do przeskoczenia, do zrealizowania, to jest zorganizowanie rolników pod względem producenckim. Bo jak będzie każdy solo, to nie poradzimy sobie na tym jednolitym rynku. Wzmocnijmy działanie resortu, jeżeli chodzi o zorganizowanie producentów czy to w spółdzielnie, czy grupy producenckie, czy to klastry, czy nawet spółki. Chodzi o to, żeby zachęcić rolników do organizowania się.

O pewnych przedsięwzięciach już mówiliśmy. Największe pieniądze do wyrwania przez rolników są... Chodzi o zaopatrzenie, zbyt, ubój, przetwórstwo i handel, bo z sieciami, jak widać, batalia jest bardzo trudna. Wprowadzimy też do tych wspomnianych czterdziestu pięciu szkół rolniczych – trzeba zmieniać świadomość – program dotyczący spółdzielczości, zrzeszania, organizowania się rolników i będziemy gorąco namawiać do udziału w nim i wspomagać... Pewne ścieżki już przeszliśmy.

To może na tyle. Ciekawsze będą pytania.

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan minister, jak rozumiem, pozwolił sobie połączyć dwa punkty. Jest jeszcze punkt trzeci: rybołówstwo. Przekazuje pan teraz głos panu ministrowi Plocke. Tak?

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba: Tak jest.)

To może byśmy zrobili tak, że po wystąpieniu pana ministra Plocke rozpoczęlibyśmy łączną dyskusję. Jest zgoda?

(Głos z sali: Tak.)

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Chciałbym przedstawić stan negocjacji nad kształtem wspólnej polityki rybackiej po 2012 r. Informuję, że 19 lipca 2011 r. Komisja Europejska opublikowała cały pakiet dotyczący wspólnej polityki rybackiej, na który składa się pięć rozporządzeń. Pierwsze rozporządzenie dotyczy kwestii wspólnej polityki rybackiej, jest to podstawowe rozporządzenie. Kolejne rozporządzenie dotyczy kwestii związanych z rynkiem rybnym. Trzecie rozporządzenie związane jest z polityką rybacką w wymiarze zewnętrznym. Czwarte dotyczy reformy wspólnej polityki rybołówstwa, a ostatnie – Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego.

Chcę poinformować, że od 19 lipca do dzisiaj odbyło się kilkadziesiąt różnych spotkań. Między innymi na posiedzeniach Rady Ministrów dyskutowaliśmy o poszczególnych rozporządzeniach. Omawialiśmy je także w ramach grup roboczych do spraw zewnętrznych i wewnętrznych polityki rybackiej. Chcę też poinformować, że udało się osiągnąć porozumienie w zakresie dwóch rozporządzeń. Pierwsze porozumienie osiągnięto za prezydentury duńskiej w pierwszej połowie tego roku. Dotyczy ono wymiaru wspólnej

polityki rybackiej w ramach podstawowego rozporządzenia. Jeżeli chodzi o drugie rozporządzenie dotyczące rynku rybnego, to również osiągnęliśmy porozumienie, natomiast jeśli chodzi o Europejski Fundusz Morski i Rybacki, to dyskusja na ten temat będzie prowadzona na posiedzeniu 25 września tego roku, a więc niedługo. Intencją cypryjskiej prezydencji jest to, żeby również w tej kwestii osiągnąć porozumienie.

Jak wspomniał pan minister Kalemba, w listopadzie odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej w sprawie budżetu Unii Europejskiej na perspektywę 2014–2020. Istotne jest, żeby w tym względzie osiągnąć porozumienie i kompromis po to, by od 1 stycznia 2016 r. móc reformować wspólną politykę rybacką, łącznie z zabezpieczeniem finansowym w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego.

Jeżeli chodzi o porozumienie, które osiągnęliśmy w pierwszym półroczu tego roku w ramach duńskiej prezydencji, to ono dotyczy kilku istotnych kwestii. Po pierwsze, sprawa dotycząca przekazywanych kwot połowowych. Polska opowiadała się za takim rozwiązaniem, które pozwalałoby ten model stosować selektywnie, a więc w zależności od tego, jaka będzie kondycja państwa członkowskiego i jakie będzie porozumienie z organizacjami rybackimi. O co chodzi w tym pojęciu i w tym działaniu? Chodzi przede wszystkim o to, żeby umożliwić przekazywanie kwot połowowych na rzecz organizacji rybackich. Organizacja rybacka dysponująca określonymi kwotami mogłaby je wymieniać pomiędzy poszczególnymi członkami organizacji. To znakomicie poprawiłoby efektywność wykorzystania kwot połowowych, bo grupie będzie zależało na tym bardziej niż niektórym pojedynczym armatorom, którzy nie wykorzystują kwot w stu procentach, z różnych powodów: zdrowotnych, remontu statków itd. To zadanie rząd polski ocenił ze wszech miar pozytywnie i postulat ten został przyjęty do realizacji. Jak powiedziałem, kwestia selektywności... w zależności od tego, jaka będzie możliwość wdrożenia tego działania do praktyki.

Po drugie, kwestia szeroko rozumianej regionalizacji. Stanowisko rządu w tej sprawie było od samego początku takie, by ten mechanizm wprowadzić po to, żeby umożliwić większą kreatywność ze strony organizacji rybackich i całego środowiska naukowego w zakresie realizacji zadań wspólnej polityki rybackiej, łącznie z zaangażowaniem administracji. Chcielibyśmy, żeby na poziomie państwa członkowskiego trzy ważne elementy tejże polityki, a więc administracja rybacka, nauka i organizacje rybackie miały większy wpływ na jej realizowanie w wymiarze regionalnym. Chodzi przede wszystkim o takie działania jak ochrona gatunkowa poszczególnych gatunków ryb czy też stosowanie określonych narzędzi połowowych. Kładziemy nacisk na dobrą współpracę i jeszcze większe zaangażowanie regionalnych rad rybackich po to, żeby w odniesieniu do poszczególnych akwenów, którymi zarządza Komisja Europejska czy gdzie Unia Europejska ma swoje interesy, jeśli chodzi o rybołówstwo, można było regionalne rady doradcze jeszcze mocniej związać z wdrażaniem zasad wspólnej polityki rybackiej.

Trzecie zadanie w ramach pakietu podstawowego dotyczyło maksymalnego podtrzymywalnego połowu. Chodzi o to, ażeby realizować zasadę zrównoważonego rybołów-

stwa, która odnosi się przede wszystkim do tego, żeby w ciągu roku odławiać tyle, ile przyrośnie w ekosystemie. Zgodziliśmy się, żeby tę zasadę wdrożyć od roku 2015. To jest najwcześniejszy termin. Polski rząd opowiada się za tym, żeby tam, gdzie to nie będzie możliwe, okres ten trwał do roku 2020. Takie założenie zostało przyjęte w rozporządzeniu.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że w przypadku tego, co prezentowała Polska... My od samego początku uważaliśmy, że jest to bardzo ambitne zadanie, ale trzeba stawiać sobie również takie cele, które są ambitne. Chodzi o to, żeby cały nasz sektor został dobrze przygotowany i zmotywowany do nowych zadań.

Nie bez znaczenia jest kwestia odrzutów, która spędzała i spędzać będzie jeszcze przez jakiś czas sen z powiek wielu państwom członkowskim. We wspomnianym rozporządzeniu sprawa ta została przyjęta. Mam nadzieję, że dyskusja w parlamencie potwierdzi wszystkie nasze działania i rozwiązania, bo idzie o to, żeby prowadzić rybołówstwo bez odrzutów z zastosowaniem naturalnie selektywnych narzędzi połowowych. W tymże pakiecie przyjęto do dyskusji w Parlamencie Europejskim założenia, żeby prowadzić rybołówstwo bez odrzutów w przypadku śledzia od roku 2014, dorsza od roku 2015 i gładzicy od roku 2016. Komisja stawiała swoje warunki, bardzo często rysowała czerwoną linię demarkacyjną w trosce o zrównoważone rybołówstwo i w trosce o ochronę zasobów żywych. Takie były również postulaty środowisk ekologów. Mam nadzieję, że to założenie będziemy realizować w praktyce.

W ramach podstawowego rozporządzenia była jeszcze sprawa, która dotyczyła kwestii związanych z ochroną środowiska. Ten element wspólnej polityki rybackiej również został tu włączony. Pan minister Kalemba mówił o ramach wspólnej polityki rolnej – tu również włączone są określone elementy polityki ekologicznej. My w swoim pakiecie mówimy przede wszystkim o tym, żeby w ramach sieci „Natura 2000” można było prowadzić określone rybołówstwo zgodnie z określonymi zasadami, jeżeli chodzi o połowy, ochronę środowiska. Wydaje się, że osiągnięto porozumienie, tak by można było zadbać także o nasze naturalne środowisko.

W drugim pakiecie dotyczącym rynku rybnego proponowano rozwiązania, które dotyczą organizacji producentów rybackich, a także poruszono sprawy związane z regulacją cen na produkty rybackie. To porozumienie i ten pakiet mają przede wszystkim na celu zbudowanie dobrych podstaw rynku rybnego w całej wspólnotie europejskiej z wykorzystaniem dostępnych instrumentów i finansowych, i prawnych.

Podsumowując, Panie Przewodniczący, stwierdzam, że pakiet podstawowy w zakresie wspólnej polityki rybackiej i rynku rybnego został uzgodniony z państwami członkowskimi. Został on w tej chwili przekazany do Parlamentu Europejskiego i na jego temat prowadzona jest bardzo ożywiona dyskusja. Z informacji, które uzyskałem od naszych europosłów, wynika, że do tych pakietów zgłoszono ponad cztery tysiące poprawek, a więc kodecycja będzie pewnie optymalna w swojej mądrości. Mamy nadzieję, że sprawy, które zostały poruszone, będą korzystne dla całego naszego sektora rybackiego.

Do uzgodnienia pozostaje nam, jak powiedziałem na początku, kwestia dotycząca pieniędzy, a więc z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Będziemy zabiegać o to, żeby w ramach tych możliwości, które mamy, uzyskać wsparcie finansowe, o ile to możliwe, na tym samym poziomie, jaki mamy teraz. Gdyby to się udało, byłoby to bardzo duże osiągnięcie naszych negocjatorów. No ale my też chodzimy po ziemi, jesteśmy realistami, a informacje, które docierają z Brukseli, dotyczą redukcji. Pewnie będą one przedmiotem obrad szefów rządów na spotkaniu w listopadzie. Wielka Brytania mówi o redukcji nawet o 200 miliardów euro w stosunku do całego pakietu budżetu. Są kraje, które widzą redukcję na poziomie od 100 do 150 miliardów euro. Tę kwestię warto również rozstrzygnąć podczas naszych rozważań, bo Polska jest w tej grupie, która nie wyobraża sobie mniejszych środków finansowych na wspólną politykę rolną i wspólną politykę rybacką.

I to by było na tyle, Panie Przewodniczący, jeżeli chodzi o te najważniejsze sprawy. Jak powiedział pan minister Kalemba, jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Proszę o zgłaszanie się.

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Ogromnie dużo ciekawych informacji, Panie Ministrze, Panowie Ministrowie. Chciałbym zadać kilka pytań. Zdążyłem sobie tu zanotować... Pytania będą rozstrzelone, za co z góry przepraszam.

Myślę, że możemy wspólnie zadeklarować wsparcie chociażby w kwestii zazielenienia. Kładziemy nacisk i prosimy o to, żeby to nie było do 10 ha, ale do 15 ha, a gdyby się dało, to nawet do 20 ha, ponieważ znając nasze rolnictwo i jego rozdrobnienie, możemy sobie wyobrazić, jakie efekty może wywołać wymóg dotyczący 7% tak zwanych gruntów ekologicznych.

Bardzo ciekawa była informacja o środkach na drogi lokalne, pan minister nie określił – a może przeoczyłem – czy chodzi o gminne, czy powiatowe. Chcę zwrócić uwagę, że to jest ważne i potrzebne. Podczas programu tak zwanych schetynówek zewsząd były głosy i prośby o to, żeby znalazły się środki również na drogi gminne. Skoro myślimy o tym, żeby ludzie mieszkali na wsi, a pracowali w mieście, to musimy dbać o infrastrukturę dojazdową – i tu prośba o... Bo skąd będą te środki? Czy możemy już jakoś określić, jakie są realne szanse na te środki?

Podatek dochodowy będzie jeden. Stąd pytanie, pewnie naiwne: czy jeżeli w gospodarstwie prowadzi się inną działalność, pozarolniczą... Jeśli nie jest to jakaś inna wydzielona firma, to, jak rozumiem, dochody będą sumowane, bo będzie jeden podatek. Czy rzeczywiście tak będzie to wyglądało?

Pomysł na fundusz gwarantowanych świadczeń jest świetny. On jest potrzebny, bo ciągle zdarzają się oszuści,

bo ciągle zdarzają się upadłości firm. I tak będzie zawsze. Pytanie: skąd planuje się zdobyć środki na ten fundusz? Czy to będzie jakiś narzut ze sprzedaży, jakiś procent? Czy w tej trudnej sytuacji myśli się o wsparciu tego funduszu z jakichś środków budżetowych?

Ustawa o wspólnotach gruntowych jest bardzo ważna i potrzebna, ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że wiele krzywdy wyrządzono wspólnotom wiejskim w ciągu ostatnich lat. Często gminy w odpowiedni sposób zdobywały zgody tych wspólnot czy wsi i komunalizowały wiele mienia wiejskiego, więc dobrze by było to wzmocnić, skoro jest to własność wiejska, a nie osłabiać możliwości funkcjonowania. Ja rozumiem, że są skomplikowane wspólnoty w środku dużych miast, gdzie nie ma właścicieli, są oni nieokreśleni itd. i że rzeczywiście trzeba z tym zrobić porządek, ale apeluję o to, żeby nie był to porządek robiony z krzywdą dla wspólnot wiejskich, dla sołectw, które mają własne grunty czy jakąś inną własność.

I jeszcze mam pytanie, może trochę przedwcześnie, o krajowe priorytety rozwoju obszarów wiejskich. Myślę, że w mijającym unijnym roku budżetowym za dużo było związanych z tym priorytetów i że podział środków też nie był najwłaściwszy. Bardzo ważne jest to, żeby nie brakowało środków na przykład na modernizację gospodarstw czy na grupy producentów, ale ważny jest też komponent dotyczący wspólnej działalności poszczególnych wsi – mam tu na myśli tak zwaną marszałkowską odnowę wsi czy program „Leader”, ale też lokalne grupy rybackie. Te lokalne grupy wiele dobrego robiły w poszczególnych miejscach. Czy środki na ten cel zapowiadają się w podobnej wysokości? I czy myśli się o tym, żeby biurokratyczne przeszkody, które były duże, szczególnie w przypadku „Leadera” – wiemy, ile z tego powodu zniechęcenia pojawiło się w terenie – zostaną... Myślę, że to jest po naszej stronie, nie po stronie unijnej. W każdym razie te przeszkody bezwzględnie trzeba usunąć.

Jeśli chodzi o odnowę wsi marszałkowskiej, to jest to ważny komponent czy ważna oś ze względu na to, że buduje wzajemne zaufanie między ludźmi i może powodować pewne sieciowanie i współpracę. To jest nam potrzebne również w wymiarze gospodarczym. Dlaczego tak mało jest lokalnych grup producenckich? Bo ludzie sobie nie ufają, bo ludzie nie ufają władzy, bo nie umieją współpracować sieciowo i tak dalej. Tak więc wytwarzając odpowiednią atmosferę, pewną specyfikę wspólnej pracy będziemy pobudzali do takich działań jak chociażby tworzenie grup producenckich, których jest, jeśli się nie mylę, siedemset ileś. I trochę się tym, Panie Ministrze, chwalimy, a ja myślę, że dopiero liczba wynosząca ponad dziesięć tysięcy to będzie ta liczba, którą będziemy mogli się chwalić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Senatorze, za zadane pytania.

Panie Ministrze, myślę, że zrobimy w ten sposób: najpierw kilka pytań i dopiero potem odpowiedzi, bo niektóre głosy w dyskusji mogą się powtarzać.

Proszę, pan Przemysław Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczak:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Pierwsze pytanie dotyczy ekologii. Pan minister jest po rozmowach. Czym Komisja Europejska tak naprawdę uzasadnia te wyłączenia? Wiemy, że u nas dużo tych słabych terenów rolnych już zostało wyłączonych – pozarastały, nie są użytkowane. Mamy lasy objęte „Naturą 2000” i to też są duże tereny wyłączeniowe. Jakie są uzasadnienia? Przecież na świecie zapotrzebowanie na płody rolne jest coraz większe, skąd więc takie propozycje? Jak pan minister sądzi, czym komisja uzasadnia te zmiany?

Chciałbym się też dowiedzieć, Panie Ministrze, jak wygląda sytuacja z mączkami mięsno-kostnymi. Mieliśmy całą dyskusję na ten temat podczas procedowania ustawy o paszach. Wiem, że pan minister... że w tej sprawie były prowadzone rozmowy. Jak to wygląda? Bo pan minister ominął akurat tę kwestię.

I ubezpieczenia rolnicze. Ja już dzisiaj wiem, że składki bardzo wzrosną. Ubezpieczyciele bardzo podnieśli kwoty ubezpieczeń. Związane to było z wymarżnięciami, jakie miały miejsce w tym roku. Wiem, że z tego powodu wielu rolników nie będzie w tym roku ubezpieczało upraw, bo koszty są za duże w stosunku do dochodów z gospodarstwa i przyszłych plonów. Panie Ministrze, mówił pan, że w tym roku pan minister finansów nie przewiduje... No ale stracimy rok i naprawdę nie będzie... Rolnicy masowo będą rezygnować z ubezpieczeń, więc miałbym do pana ministra prośbę o to, żeby coś jeszcze na ten temat dopowiedzieć albo naprawdę poważnie porozmawiać z panem ministrem, czy czegoś by się nie dało zmienić. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, kolejny senator.

Senator Wiesław Kilian:

Ja mam dwa pytania; myślę, że nie wykraczają one poza punkt dotyczący najważniejszych zadań do realizacji przez ministerstwo rolnictwa. Pierwsze dotyczy przekazania przez Agencję Nieruchomości Rolnych 15 ha na rzecz parafii. Docierają do mnie informacje z Dolnego Śląska, że wiele parafii, pomimo iż złożyły wnioski i u wojewody, i w Agencji Nieruchomości Rolnych, do tej pory tych 15 ha nie otrzymało. I moje pytanie jest takie: czy ministerstwo coś w tym zakresie zrobiło? Przecież agencja podlega ministerstwu rolnictwa.

Drugie pytanie dotyczy składki na KRUS. Małżeństwo, które prowadzi gospodarstwo rolne, płaci składkę – oboje – od całej powierzchni gospodarstwa. Czy nie jest logiczne, że skoro mają, powiedzmy, 50 ha, powinni płacić składki od połowy gospodarstwa? Bo w tej chwili oboje płacą od całości gospodarstwa. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Kto z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę.

Senator Piotr Gruszczyński:

To pytanie pewnie powinno być skierowane do ministra finansów, ale pozwolę sobie zadać je panu ministrowi. Otóż do połowy tego roku projekt budżetu był bardzo mocno zachwiany w związku z rozbieżnymi interesami poszczególnych państw. Między innymi propozycje wpływów do budżetu były inne od obowiązujących. Pojawiły się propozycje, żeby wpływy były zależne od VAT czy od obrotów finansowych. Ze względu na te perturbacje moje pytanie jest takie: czy projekt budżetu zostanie przedstawiony w terminie? Jak zrozumiałem z wypowiedzi pana ministra, najpierw jest budżet, a dopiero potem środki na poszczególne dziedziny, między innymi na rolnictwo. I chodzi mi o pewną terminowość. Czy kompromis pomiędzy państwami, które są w Unii Europejskiej, rzeczywiście jest gdzieś zawierany? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy ktoś z senatorów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń, zatem udzielę głosu sobie.

Panie Ministrze, koledzy mówili już o problemach dotyczących zazielenienia, więc nie będę powtarzał. To jest najbardziej kontrowersyjny temat w Komisji Europejskiej i podczas dyskusji w parlamencie wszyscy o tym mówią, więc burza na pewno będzie trwała długo. Nie chciałbym już ciągnąć tego tematu, bo pewnie mamy tu podobne zdania. Nie można tworzyć Unii Europejskiej, że tak powiem, pod jeden model, kiedy Unia jest zróżnicowana. Trzeba jednoznacznie powiedzieć, że musi być różnicowanie. Model dla Skandynawii nie może być taki sam jak dla Polski czy dla Hiszpanii, bo to są zupełnie inne regiony, zupełnie inne... To uzasadnienie jest wielokrotnie powtarzane.

Jeśli chodzi o wspólną politykę rolną, to rzeczywiście będziemy mieli tu dużo dylematów i dużo dyskusji. I chcę powiedzieć, że rzeczywiście prawdziwa debata, jak wspominał pan minister, rozpocznie się po uchwaleniu budżetu. To nie ulega dyskusji. Bez budżetu niczego nie pchniemy do przodu; wszyscy czekamy na decyzje. Zresztą na wspólnym spotkaniu pan minister powiedział... Paolo De Castro, który jest szefem komisji rolnictwa, publicznie powiedział, że nie będzie głosowania nad poprawkami, dopóki nie będzie znany budżet. Nikt nie odważy się dyskutować o zobowiązaniach, o nakładanych ciężarach o zadaniach – jest tyle tysięcy poprawek – które mamy realizować. Co prawda niektóre są bardzo sprzyjające – często wspomina się, że raport Capoulasa Santosa, byłego ministra Portugalii, który mówi o tym, że było około 1 miliarda na siedem lat, czyli korzystnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bilion? No nie wiem, czy mówimy o tych samych sprawach. Mnie chodzi o to, że byłoby to korzystne dla Polski. Około 1 miliarda euro dla Polski, licząc te wszystkie środki. Tam są tabele, przeliczniki, które mówią o tym, że jest wzrost środków na pewne działania. Niektórzy twierdzą, że to może być kwota tego rządu, jeżeli poprawki, o których pan minister mówił... Zresztą poprzednio pan minister Sawicki, uzasadniając swój wyjazd, prezentował

niektóre stanowiska zawarte w jednym z czterech raportów. Myślę, że rząd będzie zmierzał w tym kierunku, ale chcę zwrócić uwagę, że dalej nie ma zgody na to, abyśmy byli dyskryminowani.

Przypominam o tym, że Senat i Sejm podjęły uchwałę dotyczącą tego, że nie wolno dyskryminować kraju, który... Dlaczego Polska czy Litwa mają być dyskryminowane? Dyskusje trwają już dość długo, ale, jak myślę, ten temat nie może być odpuuszczony, bo chodzi o uchwały naszych dwóch Izb. Myślę, że trzeba podtrzymywać to nasze stanowisko, co czynimy. Nie ukrywamy, że czynimy to również w Brukseli – będę w Brukseli przez dwa dni i będziemy dyskutować o tych sprawach. Ale musi być wyraziste stanowisko polskiego rządu, bo o ile związki, organizacje zawodowe mogą lobbować i mówić o tych sprawach w kontekście interesu polskich rolników czy dyskutować z rolnikami europejskimi, to w niektórych sprawach spór jest poważny. A jak nie przekonamy francuskich czy niemieckich rolników do tego, żeby się na to zgodzili, to będziemy mieć poważne problemy. Tu potrzebna jest decyzja już nie tylko ministra, ale premiera. Sam pan minister nie rozwiąże wszystkich problemów bez wsparcia premiera, a ja się boję, że pan premier mało interesuje się rolnictwem. Mam nadzieję, że niedługo wypowie się na ten temat, że przyjdzie na niego godzina szczerości. Ona nadejdzie kiedy będzie uchwalany budżet. I pytanie jest takie: czy pan premier ma walczyć tylko o środki na politykę spójności? Nie ulega wątpliwości, że to jest bardzo ważne dla Polski, ale polityka spójności nie może być prowadzona kosztem polityki rolnej. A tego się najbardziej obawiam, bo i premier, i ministrowie innych resortów często mówią o polityce spójności, zapominając o naszej... My wiemy, że między 67 miliardami euro, które były w obecnej kadencji, a ponad 13 miliardami na drugi filar, czyli na PROW, jest szalona różnica. Nie mówię już o płatnościach bezpośrednich, które są rzeczywiście... Tam jest więcej, ale nie jest to taka duża kwota... I jak tu się straci miliard, a tam się straci pięć miliardów czy dziesięć, to wtedy pan premier może postanowić, że chce uzyskać w polityce spójności więcej i będzie to kosztem rolników. Tak się dzieje cały czas, jeżeli chodzi o wspólne działania. Na przykład WTO – przecież widać wyraźnie, że często oddaje się rolnictwo na korzyść przemysłu. I z niepokojem zaczynam się zastanawiać nad tym, że dzięki temu, że jest jeszcze blokada WTO na... I przez rolnictwo... Na razie nie ma jeszcze uzgodnień WTO, ale przez to może nas czekać jeszcze niejedna katastrofa.

Myślę, że ze strony komisji jest zrozumienie, było to zresztą wielokrotnie... Choćby ostatnia konferencja, którą mieliśmy w lipcu, pokazywała, jakie elementy uważamy za istotne. Były też prezentowane stanowiska ekspertów. Myślę, że pan minister ma nasze wsparcie – mówię to w imieniu komisji – i że się rozumiemy, ale do niektórych spraw mamy jednak odmienne podejścia i dlatego dochodzenie... Co do elementów wspólnej polityki rolnej, to, jak widzę, będzie nam łatwo się porozumieć i nie będzie tu dużego sporu, bo wszyscy chcemy rozwiązania jak najlepszego dla Polski.

Jeśli chodzi o sprawy bieżące, sprawy perspektywiczne, to mamy duży spór, Panie Ministrze. Powiedział pan, że zgodził się na to, o czym premier zdecydował w rozporządzeniu,

czyli na podwyższenie rolnikom oprocentowania. Na to nie ma zgody ze strony niektórych organizacji, choćby związku „Solidarność”, bo koszty podwyższania będą obciążeniem na wiele lat. Pan minister finansów bardzo chętnie się na to zgodził, bo ma dzięki temu rozłożoną na wiele lat... Ma w tej chwili, można powiedzieć, zmniejszona płatność. A rolnicy, którzy teraz zaciągają kredyty – a wiemy, że de facto kredyty preferencyjne się kończą – w tym najważniejszym momencie, czyli kiedy biorą pieniądze, mają podwyższone oprocentowanie. Było to już podniesione, pamiętamy, na posiedzeniu komisji. Część z państwa senatorów jest tu już drugą czy którąś z kolei kadencję i pamięta, że poprzednio pan minister Sawicki zgodził się na podniesienie z 1,5% na 3,5%, a potem obniżono to do 2%. I my nie mamy zamiaru ustępować i godzić się na to – rozporządzenie dopiero wchodzi w życie – żeby znowu było 3%. W innych... Sam pan minister pisze: kredyty kłękowe – albo tu jest błąd – 0,1%... A na 4%...

(Głos z sali: Zwiększone.)

Zwiększone. No więc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale nie wiem, dlaczego tak jest tu zapisane.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czytam to, co jest zapisane w dokumentach: 0,1%...

(Głos z sali: Na 1,5%)

Na 1,5%, a tu jest wpisane 4%, więc jestem zaskoczony.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No ale jeśli ja to czytam w dokumentach, to ja jestem zszokowany. Jak może być tyle? Musimy to ustalić. Nie wiem, czy to rozporządzenie już się ukazało, czy nie ukazało. Chyba jeszcze się nie ukazało w dzienniku...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Już kredyty są w bankach.)

Ale ja pytam, czy rozporządzenie jest już opublikowane.

(Głos z sali: Tak, oczywiście.)

Tak? Dobrze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, wejście w życie... Ale sam fakt, że decyzja została podjęta i jest ona dla rolników bardzo krzywdząca... Chociaż ja uważam, że my musimy walczyć o pieniądze w budżecie i te 20 milionów czy więcej... Była walka o budżet. Minister deklarował, że mu wystarczy pieniędzy, pan minister Plocke również mówił, że wystarczy pieniędzy na kredyty i nie zgadzał się na poprawki komisji, nie zgadzał się na poprawki opozycji. A potem najlepiej zabrać rolnikom pieniądze i zgodzić się na to, żeby w ramach w tych samych pieniądzy załatwić większą liczbę pul dla rolników. To oczywiście obniży ministrowi finansów koszty na następne lata. Sprzeciwiam się takim działaniom podobnie jak mój mój związek i jak wielu kolegów, którzy wyrażali taką opinię. Uważam, że to jest nie do przyjęcia. Wyrażam swój zdecydowany sprzeciw w tej sprawie.

Sprawa podatku dochodowego. Panie Ministrze, debaty publiczne, poczynawszy od exposé pana premiera... To nie jest nowa sprawa. Pan premier w exposé powiedział, że on to zrealizuje. Powiedział nam również, że wprowadzi składkę zdrowotną, powiedział, że wprowadzi nowy wiek emerytalny i skutecznie to wszystko wprowadza. A teraz pan mówi, że może pojawić się zagrożenie dla wprowa-

dzenia.... Ja mogę wątpić, czy pan ma rację, czy znowu nie będzie tak, że w jedną noc czy po kilku debatach na ten temat... Przecież może być tak, że w szybkim tempie zostanie w tym roku uchwalony podatek dochodowy w rolnictwie. Zgodnie z zapowiedzią, o której pan powiedział, że będzie skutecznie walczył... No chyba że w exposé, które ma niedługo wygłosić, bo ponoć jeszcze jedno ma być ogłoszone przez premiera, zmieni tę decyzję. Może ją zmieni, może rzeczywiście przesunie...

Jako przewodniczący rolniczej „Solidarności” nie jestem zadowolony z takiego trybu procedowania, w którym gdzieś pokątnie przekazuje się informacje, ujawnia się skrawki informacji. Robi to na przykład przewodniczący izby rolniczej Wiktor Szmulewicz. W piątek na konferencji na SGGW na temat podatku dochodowego z udziałem wybitnych profesorów z całej Polski prezentowane było podpisane przez wiceministra Grabowskiego stanowisko dotyczące założeń ministra finansów co do podatku dochodowego w rolnictwie. Część cytowanych tam dokumentów pokrywa się z dokumentami, o których wspomina pan minister, a część nie. I teraz jest pytanie: czy to spotkanie i dyskusję, która rozpoczęła się w Spale – wiem, że w Spale, gdzie byli rolnicy, toczyła się dyskusja na temat podatku dochodowego – potraktuje się już jako elementu sondażowych negocjacji, po których za chwilę dowiemy się, że jest, że tak powiem, propozycja dla parlamentu w formie ustawy o podatku dochodowym i będziemy nad nią głosować. No ale jeżeli mówi się, że w założeniach pana ministra Grabowskiego podatek ryczałtowy będzie obciążony na poziomie 4%, a pamiętamy, że najniższy, który w tej chwili obowiązuje w Polsce, wynosi, jeśli się nie mylę, 3%. Albo 4%. A profesorowie z SGGW założyli 5,5%, żeby pokazać, że można jeszcze bardziej obciążyć. Zdziwiłem się tymi badaniami eksperckimi, które pokazują 5,5%. Tak więc, jeśli się mówi o obciążeniu i o zastąpieniu podatku rolnego podatkiem majątkowym – on jest różnie nazywany – który będzie wynosił około 130 zł od hektara i który będzie płacony dla gmin... I będzie można go sobie odpisywać od przychodów, od kosztów. Będzie go można wliczać w koszty i to ma być neutralne... Ale jak ktoś będzie miał koszty przewyższające dochód, to i tak mu się to do niczego nie przyda.

Następne pytanie: czy będzie PIT i CIT, czy będzie łączenie, czy będzie rozdzielenie? Czy dochody będą sumowane? Czy z działalności pozarolniczej... Jest wiele pytań i wiele dyskusji na ten temat. I my jako senatorowie powinniśmy posiadać taki dokument, który podpisał pan minister Grabowski, a który pan Wiktor Szmulewicz publicznie cytuje. Ten dokument został pokazany na publicznej konferencji, gdzie występowali dzierżawcy i mówili, że są za podatkiem, lobbowali za podatkiem, gdzie występowali przedstawiciele firm, związków międzynarodowych i prezentowali na przykład, jak wygląda podatek we Francji, w Niemczech. Oni wyrażali się w imieniu rolników francuskich i mówili, że są za podatkiem dochodowym, że to jest dla nich super rozwiązanie i że trzeba ten podatek w Polsce wprowadzić. Francuzi mi wmawiają, że my mamy wprowadzić ten podatek, bo dla nich, dla dzierżawców to jest bardzo istotne, bo oni nie chcą płacić podwójnych podatków w Polsce i we Francji, tylko wolą

płacić we Francji. To jest przykład zachowania, które... I teraz ta dyskusja się przenosi... Oto Niemcy i Francuzi zabiegają o wprowadzenie podatku dochodowego, bo są duże ilości dzierżaw i pewnie będą właścicielami. To jest dyskusja dotycząca obowiązującego prawa, bo mówimy, że Polska zawarła międzynarodowe uzgodnienia dotyczące unikania podwójnego opodatkowania. To też jest dylemat do rozważenia w tym momencie: czy rzeczywiście podatki będą wpływały do Polski, czy nie będą.

Jest naprawdę wiele elementów dyskusji o podatku dochodowym. Myślę, że debata na temat powinna trwać co najmniej rok, a co dopiero mówić o... No ale nikt z nami, mówiąc szczerze, publicznie nie rozmawia, nie dyskutuje, tylko gdzieś tam na konferencjach wyciąga się kwity spod stołu i się je prezentuje. Dlatego wolałbym, żeby to pan minister się w tej sprawie wypowiadał, a nie prezes izby rolniczej, który reprezentując wszystkich rolników, wygłasza takie stanowisko czy inne. Mam pretensję o to, że do dzisiaj nie przekazał dokumentu, który obiecał, że przekaże. Miał dzisiaj przyjść na posiedzenie komisji i zaprezentować swoje stanowisko. Nie przyszedł, wysłał tylko swojego przedstawiciela, a dokumentu, który mi pokazywał wcześniej, nie pokazał, więc nie wiem... Powiedział, że to jest tajne przez poufne. Nagle się takie zrobiło. Tak że dyskusja jest bardzo istotna. Ważne jest, żebyśmy najpierw przedyskutowali problemy związane z tym podatkiem. Nawet jeśli mówimy o założeniach, to są to założenia, a dopiero potem...

Bardzo cenne było wystąpienie podczas tej konferencji byłego ministra finansów, pana Pazury który wyraźnie powiedział: panowie trzymajcie się, najpierw określcie cel, kompleksowość, nałóżcie nam pewne ramy; najpierw dyskutujmy o tym, a nie o szczegółach, których nie znamy. Myślę, że takie głosy profesorów są ważne. Rzeczywiście ta konferencja dała mi dużo, co przekazuję senatorom i panu ministrowi, ale jako senacka komisja rolnictwa powinniśmy dowiedzieć się o pewnych sprawach najpierw, żebyśmy byli przygotowani, a nie zaskakiwani, jak bywało poprzednio. W nocy zapadła decyzja, a na drugi dzień inne rozporządzenie, inny dokument trafił do Sejmu, a inny był we wcześniej zgłaszanych propozycjach. I potem zaskoczenie, że przyjęto takie a nie inne rozwiązanie. Tak było choćby w przypadku składki zdrowotnej. Prosiłbym więc pana ministra o to, abyśmy nie zrobili takiego błędu jak wcześniej.

No i sprawa terminu. Pan minister ponoć w mediach się wypowiadał, że... A dzisiaj pan tu powiedział, że termin może być zagrożony. Czy rzeczywiście pan minister mówił o tym, że to ma być w roku 2015 lub w 2016? Czy dalej nie ma stanowiska w tej sprawie? Różne wypowiedzi pana ministra są cytowane przez media, a ja bym chciał poznać stanowisko pana ministra. Czy pan minister będzie bronił... Czy jest pan zdecydowany i powie, że daje nam dwa lata czy rok... W jednych mediach słychać, że pan minister mówił, że to wejdzie w 2014 r., a rok 2013 mamy na przygotowanie rolników. Raz są takie wypowiedzi, a raz odmienne. Chciałbym poznać stanowisko resortu i wiedzieć, jak się wypowie na temat. Wiem też, że resort może mieć swoje stanowisko, a rząd i tak może pana ministra zmusić do innego działania. No ale chodzi o to, żebyśmy

przynajmniej tu, w ramach komisji czy to sejmowej, czy senackiej, przygotowali wspólnie jakiś front działania i żebyśmy nie byli zaskoczeni.

Sprawa GMO i sprawa OSN to rzeczywiście bardzo istotny problem. Nie będę tego tematu dzisiaj rozwijał, bo to zawsze długo trwa. O GMO nie będziemy dzisiaj mówić, ale jest to temat bardzo niebezpieczny. W tej chwili trwają prace nad ustawą o nasiennictwie. Myślę, że ten temat tylko sygnalizujemy po to, żeby znowu nie było sporów o OSN. A jeżeli ktoś chce wziąć przykład Szwecji, która od dawien dawna ma cały swój teren objęty OSN... To był zupełnie inny kraj i nie można porównywać go z Polską, mówiąc, że cała Polska powinna być objęta OSN. Myślę, że zgody rolników na to nie ma, chociaż jesteśmy w stanie zadbać o środowisko, o czystość wód Bałtyku. No ale trzeba to przeprowadzić rozsądnie, nie wykańczać rolników kolejnymi kosztami, bo nam tych kosztów nikt nie pokryje, a inni je sobie pokrywali z różnych funduszy przez wiele lat.

I sprawa gruntów rolnych. Pan minister wie o tym, że trwają rozmowy. Wczoraj pan minister Plocke był w Szczecinie na rozmowach. Wiem, że rolnicy zapowiadali protest na dwudziestego. Mam nadzieję, że pan minister podejmie jakieś działania i że tego protestu nie będzie. Może zawieszą ten protest, bo nie chciałbym, żeby pod wpływem takich działań... Dwudziestego jest protest i znowu zaczynamy mieć problem. A rzeczywiście problem sprzedaży ziemi na terenach zachodnich jest poważny. Wielokrotnie była o tym mowa na posiedzeniach komisji senackiej i sejmowej. Pamiętam, że jeszcze jako poseł wielokrotnie zabierał pan głos w tej sprawie.

Musimy wprowadzić jednoznaczne zapisy, które będą mówiły o tym, kto nabywa ziemię i skąd posiada środki finansowe. Nie mogą bez przerwy być podstawiane słupy – ludzie, którzy kupują ziemię na takiej zasadzie, że ktoś, kto ma 1,5 ha, kupuje przykładowo 100 ha, ziemi i nie jest kontrolowany, skąd wziął takie pieniądze. A prawo o, potocznie mówiąc, praniu brudnych pieniędzy mówi wprost, że każdy, kto posiada środki powyżej 50 tysięcy zł, podlega kontroli, musi wyjaśnić, skąd ma te środki. Ja wysłałem panu ministrowi uchwałę NSZZ RI „Solidarność”, gdzie jest powiedziane wprost: proszę zmienić prawodawstwo, które będzie mówiło, że... A w przypadku rażącego naruszeń trzeba kontrolować nabywanie ziemi i wiedzieć, skąd pochodzą środki. Sankcją, która już istnieje, jest prawo odkupywania przez agencję nieruchomości... Istnieje taka możliwość, agencja ma prawo do odkupienia gruntów. Może zapisać, że w przypadku takich czy innych... że ziemia może być odkupiona lub cofnięty akt notarialny. No bo przecież koledzy z tamtych stron, którzy są rolnikami, mówią wprost, że coraz więcej ziemi jest przejmowane przez rolników, którzy wcale nie są rolnikami, tylko udają, że są rolnikami, i realizują cele... A w 2016 r. nastąpi przekazanie i ta ziemia trafia do... Jeżeli taki proceder, o jakim mówią rolnicy z zachodniopomorskiego i z innych regionów zachodnich, będzie trwał dalej, to będziemy musieli ten problem rozwiązać. Może trzeba zacząć... Może trzeba zmienić przepis i zabezpieczyć się przed zbywaniem ziemi z obejściem prawa mówiącego o tym, że nie ma sprzedaży ziemi cudzoziemcom, bo przecież właśnie w ten sposób jest sprzedawana.

Myślę, że pan minister podejmie działania w tym kierunku i rolnicy nie będą zmuszeni dwudziestego wychodzić na protesty. Oni dzisiaj czekają na sygnał pana ministra, na to, co pan minister w tej sprawie powie, i zdecydują, czy zawieszają protest, czy będą dwudziestego wychodzić. Myślę, Panie Ministrze, że informacja od rolników... Godzinę temu dzwoniли do mnie i pytali, czy pan minister wystąpi do nich w tej sprawie, bo pan minister Plocke powiedział, że stanowisko jest jednoznaczne i że nie ma żadnych dalszych szczegółowych uzgodnień. Gdyby były jakieś uzgodnienia czy jakieś stanowisko, to rolnicy są gotowi rozmawiać i rozpocząć szerszy dialog, a nie protestować. Mówię to tak przy okazji.

Mógłbym poruszyć jeszcze wiele innych kwestii. Koledzy też zadali wiele pytań. A polityką rybną, rybacką nasza komisja jest mocno zainteresowana. Wielokrotnie wyrażaliśmy stanowisko, ono zostało nawet przyjęte przez senacką komisję, co do wspólnej polityki rybackiej. Często uczestniczymy również w spotkaniach w Brukseli i w konferencjach... Jesteśmy rzeczywiście zainteresowani tym, żeby ten pakiet dotyczący rybołówstwa był korzystny dla Polski. Myślę, że będziemy zmierzać w tym kierunku i że co do tego sporu nie będzie.

Panie Ministrze, po tej serii pytań, jeśli pan pozwoli, udzielę panu głosu, żebyśmy...

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba: Zacznie pan minister Plocke, odpowie na pytania do niego i ustosunkuje się do sprawy agencji w Szczecinie. Wczoraj było spotkanie, więc takie bieżące informacje... Ja później też się ustosunkuję.)

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Wysoka Komisjo!

Otóż jeżeli chodzi o spotkanie z przedstawicielami izby rolniczej z Zachodniego Pomorza, to dyskusja toczyła się wokół kilku istotnych problemów, które były podstawą podpisania porozumienia z 18 czerwca tego roku. Problem pierwszy dotyczy wyeliminowania z przetargów osób nieuprawnionych. Agencja przygotowała określone propozycje, a ze strony izby rolniczej została sformułowana jeszcze jedna propozycja dotycząca przetargów ofertowych w przetargu ograniczonym. Ta kwestia została skierowana przez prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych i przeze mnie do wyjaśnienia z uwagi na to, że choć wydaje się, iż to jest bardzo prosta sprawa, to wcale tak nie jest. Ona wymaga rozstrzygnięcia, bo dzisiaj mówimy, że w przetargu ofertowym ma być tylko i wyłącznie cena. A trzeba się zastanowić nad tym, czy można zastosować inne jeszcze kryteria takie jak kierunek produkcji, młody rolnik itd. To wymaga analizy prawnej. Umówiliśmy się, że do tej kwestii wrócimy za dwa, trzy tygodnie, bo o taki czas prosił prezes Agencji Nieruchomości Rolnych, ażeby dopracować pod względem prawnym tę propozycję, która została zgłoszona.

Informuję też, że osoby nieuprawnione, które brały udział w przetargach... Została sporządzona lista takich

osób i dostarczona panu ministrowi Kalembie. Lista ta została przekazana do organów bezpieczeństwa państwa celem analizy i sprawdzenia pod względem legalności działań tych osób.

Dyskusja toczyła się również wokół spraw związanych z dzierzawami. Agencja potwierdziła w całej rozciągłości, że taka możliwość istnieje w odniesieniu do rozstrzygnięć, które są w ustawie. A więc jeżeli realizowane są programy rolno-środowiskowe czy inne programy finansowane z budżetu Unii Europejskiej, to odpowiednia procedura jest uruchomiona i taka możliwość istnieje.

Kolejna sprawa dotyczyła zabezpieczeń w przypadku nabywania nieruchomości z zasobów Skarbu Państwa. Pierwotnie zakładaliśmy, że będzie to weksel i hipoteka, ale zgodnie z rozporządzeniem, które zostało podpisane przez ministra rolnictwa w uzgodnieniu z ministrem finansów, te zabezpieczenia są niewystarczające w odniesieniu do tych osób, które kupują od Skarbu Państwa nieruchomość. Można sobie wyobrazić proces bankructwa – ministerstwo rolnictwa czy Skarb Państwa nie mają wtedy stosownych zabezpieczeń. Dlatego my proponujemy jeszcze jeden wariant, jeszcze jedno działanie, które z punktu widzenia interesu Skarbu Państwa powinno zostać wprowadzone. Chodzi o gwarancje bankowe lub poręczenia. Sprawa jest otwarta. Zaproponowaliśmy, że w ciągu trzech tygodni dopracujemy tę kwestię. Nie może być tak, że w wyniku różnych procesów, które mogą mieć miejsce na rynku nieruchomości rolnych, Skarb Państwa nie będzie miał swoich nieruchomości zabezpieczonych w należyty sposób. Tak więc, ponieważ to nie jest sprawa, którą można załatwić na miejscu, pozwoliliśmy sobie dać trzy tygodnie na dopracowanie tychże kwestii.

Sprawa, która została już rozstrzygnięta... Chodziło o sprzedaż nieruchomości z dzierżawcami. Sprawa została pozytywnie przyjęta do realizacji. Nie ma w tej chwili takich procesów.

Ostatnia sprawa dotyczy jeszcze jednego warunku. Chcę jasno powiedzieć, że koledzy ze związku zawodowego formułowali wniosek o odwołanie prezesa oddziału terenowego Agencji Nieruchomości Rolnych. Moja decyzja w tej sprawie jest znana panu przewodniczącemu. Jest ona negatywna. Nie może być tak, że pod wpływem różnych okoliczności przedstawiciele związków zawodowych będą decydować o administracji rządowej. Nie ma na to zgody z mojej strony. Mówię to jasno, publicznie i przed każdym organem jestem w stanie udowodnić... Nie ingerujemy w wybory władz związkowych czy izby rolniczej. Administracja rządowa kieruje się własnymi ocenami i własną procedurą. I te procedury będą utrzymane. To tyle...

(Brak nagrania)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

...Dwudziestego rozpocznie się proces. Nie było żadnych, że tak powiem, odniesień do tych naszych propozycji, więc dziwię się, że dzisiaj wypływa taka propozycja, że mają być jeszcze jakieś ustalenia. Wczoraj rozmawialiśmy

i nie było żadnych intencji co do tych kwestii, o których mówi dziś pan przewodniczący. Jak rozumiem, decyzja ze strony związku zawodowego została podjęta i protest się odbędzie. Nie uważam, żeby dzisiaj był jeszcze czas na negocjacje. Wczoraj był na to czas. My będziemy pracować nad swoimi projektami, do czego się zobowiązaliśmy, i w ciągu trzech tygodni zostanie przygotowane na piśmie nasze stanowisko w zakresie racjonalnego podejścia do przetargów ograniczonych.

Chcę powiedzieć, że wprowadzona w życie ustawa jest ustawą, która być może w miarę dopracowania i wprowadzania ewentualnych korekt ze strony prezesa agencji w ramach zarządzeń porządkujących... A jeśli trzeba będzie dokonać zmiany w rozporządzeniu ministra rolnictwa, to decyzje o tym również zostaną podjęte. I to tyle, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące rozdysponowania ziemi. Państwo wiecie, że z projektowanych około 150 tysięcy ha, plus minus, nie pamiętam dokładnej liczby, które miały trafić w wyniku trzydziestoprocentowych wyłączeń do Skarbu Państwa, trafiło do niego zaledwie 67 tysięcy ha. To znaczy, że połowa dzierżawców nie odpowiedziała na apel Agencji Nieruchomości Rolnych, czyli, inaczej mówiąc, kontynuowana będzie umowa dzierżawy na czas, na jaki została ona zawarta. I to tyle, jeżeli chodzi o te sprawy.

Izba zachodniopomorska jest jedyną izbą w Polsce, gdzie rzeczywiście w bardzo ostrym świetle widać te problemy, które zostały sformułowane przez uczestników spotkania. One zostały wynotowane przez zespół i będziemy nad nimi pracować.

Jeżeli chodzi o kredyty preferencyjne i kłęskowe, to informuję, że w budżecie państwa na rok 2012 zostały zarezerwowane środki finansowe na dopłaty do kredytów preferencyjnych. Kredyty te zostały uruchomione w pierwszym półroczu tego roku na poziomie około 3 miliardów zł i skończyły się również już w pierwszym półroczu. Rolnicy oczekiwali, że w następnym półroczu akcja ta będzie kontynuowana, ale nie było na to środków w budżecie. Postanowiono dokonać zmian w planie finansowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i tak też się stało. Minister finansów wyraził zgodę na uruchomienie kolejnej akcji kredytowej na poziomie 1,5 miliarda zł. Zmianie uległy jednak zasady udzielania tychże kredytów. Oprocentowanie w przypadku kredytów inwestycyjnych wzrosło z 2% do 3% procent, a w przypadku kredytów kłęskowych z 0,1% do 1,5%. To są kredyty dla tych rolników, którzy mają ubezpieczone uprawy rolne i zwierzęta gospodarskie. Chciałbym, żeby to było jasne. Dla pozostałych są kredyty komercyjne. Jak już powiedział pan minister Kalemba, Rada Ministrów podjęła uchwałę i od dzisiaj kredyty te są do dyspozycji rolników w bankach, które podpisały umowy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Limity także zostały podzielone pomiędzy banki, a więc ta sprawa jest załatwiona.

Nie zgadzam się z komentarzem pana przewodniczącego, że nie było pieniędzy. Pieniądze były na pierwsze półrocze, ale kredyty zostały wyczerpane. Chciałbym zwrócić uwagę na to, bo być może o tym się bardzo mało mówi, albo się tego nie zauważa, że dopłaty z budżetu państwa do udzielonych już kredytów na rok 2012 wyniosły ponad 890 milionów zł. „Kredyty preferencyjne” to ładnie brzmi,

ale budżet państwa musi do tego dopłacić w latach następnych, albo na wtedy, kiedy kredyty są udzielane. W przyszłym roku będzie to kwota wynosząca ponad 950 milionów zł – tyle musimy dopłacić do tych kredytów, które już zostały udzielone. I nie może być tak, że będzie progresja, jeżeli chodzi o dopłaty z budżetu wobec wzrostu liczby kredytów preferencyjnych, bo minister finansów musi dbać o budżet. W tej trudnej sytuacji finansowej, w jakiej jesteśmy, udało się wygenerować akcję kredytową na poziomie ponad 3,5 miliarda zł. To jest maksimum możliwości, jeżeli chodzi o nasz budżet, i choć pewnie by się chciało więcej, to trzeba patrzeć też na inne sektory. Decyzja w tym kontekście została... Mam nadzieję, że to wyczerpuje te wszystkie nasze sprawy, o których dyskutowaliśmy.

Panie Ministrze, Panie Przewodniczący, to chyba tyle, jeżeli chodzi o sprawy, które dotyczyły moich kwestii. Dziękuję.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba:

Bardzo merytoryczna dyskusja. W informacji, którą podaliśmy, nie ma pomyłki. Jest tak, że dla kredytów inwestycyjnych oprocentowanie wzrosło z 2% do 3%, przy czym w pewnej grupie były jeszcze kredyty oprocentowane na 4%, i, mówiąc ogólnie, ich oprocentowanie spadło do 3%. Dla kredytów kłeszkowych faktycznie było oprocentowanie na poziomie 0,1%, a teraz jest 1,5% w przypadku tych, którzy spełniają warunki ubezpieczenia upraw. Dla pozostałych, którzy nie spełniają warunków, było 4,05%, a teraz jest 4,5 i przyznajemy, podajemy informację, że to wzrosło.

Ja byłem za tym, żeby te kredyty wprowadzić na podstawie głosów rolników. Jeszcze wczoraj rozmawiałem z rolnikami, bo kredyty ruszają, i oni mówili wprost, że lepiej, że są na 3%, ale są, niż gdyby miało ich nie być wcale. I to jest oczywiste, takie po prostu są warunki. Szczerze mówiąc, gdybyśmy to wszystko mieli negocjować i konsultować to byśmy tej akcji w tym roku nie przeprowadzili. To wiadomo. Prawda? Tak że nieraz potrzebna jest szybka decyzja. Na wsi się mówi, że kto szybko daje, dwa razy daje. I coś w tym jest. Mogę powiedzieć, że mam sygnały od rolników, że te kredyty są bardzo dobre. Pewnie, że byłoby lepiej, gdyby one były tańsze, ale takich możliwości nie było. To naprawdę była wielka robota, aczkolwiek szanuję głos pana przewodniczącego.

Kolejna sprawa. Jeżeli chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnych, ustawę i słupy, czyli o przetargi, to powiem, że gdyby była wola do współpracy nad ustawą o nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, to ta ustawa mogłaby być o wiele lepsza i można by jeszcze wiele zapisów do niej wprowadzić. Mówię oficjalnie – może ktoś kiedyś chciałby napisać książkę – że był to projekt rządowy, posłowie oraz senatorowie mogli go ulepszyć, ale powstała grupa silna do spraw blokowania prac nad tą ustawą. Mówię to całkiem oficjalnie. Chodziło o to, żeby zablokować prace nad ustawą, a nie o to, żeby ją uchwalić. Cudem udało się ją wprowadzić w życie. Dzisiaj wejdzie przepis dotyczący 70 tysięcy ha w przetargach ograniczonych. Wiem, co mówię, bo bez-

pośrednio w tym uczestniczyłem: ta ustawa mogła być lepsza, gdyby była wola do współpracy, a nie wręcz chęć blokowania tej sprawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Jeśli będzie wola większości, której często brakuje w sprawach rolniczych, o czym tu w tej komisji też doskonale wiemy.

Jeżeli chodzi o sprawę słupów, czyli o to, co dzieje się w zachodniopomorskim, to mogę powiedzieć, że wyegzekwowałem tyle, że dotarła do mnie informacja o takim podejrzeniu i zdecydowaliśmy, że prześlemy tę sprawę do organów kontrolnych, do CBA. Niech te organy się tym zajmą. To wszystko trwa, sprawa jest w przygotowaniu i wkrótce... Ale nie ma problemu z tym, żeby zrobić to każdy poseł czy senator. Jak mam podejrzenie, że jakiś podmiot... to ja to zgłaszam. Powiem tak: kiedy byłem zwykłym posłem czy wiceprzewodniczącym komisji rolnictwa, a w Krajowej Spółce Cukrowej zamiast porządnej prywatyzacji robiona była prywatna, dotarł do mnie plik dokumentów i ja w ciągu godziny zaniósłem go tam, gdzie trzeba, i wstrzymaliśmy złodziejską prywatyzację. Tak więc każdy ma takie prawo i może z niego skorzystać, jeśli ma jakieś podejrzenia.

Byłem w zachodniopomorskim, chociaż to przecież nie był mój okręg. Kilka miesięcy temu w okolicy Pyrzyce było spotkanie. Toczyła się dyskusja, podczas której powiedziałem, żeby do mnie napisali – czy prywatnie, czy jako izby, organizacje rolnicze. Do teraz nic do mnie nie przyszło, a sprawdzałem. Więc, powiadam, oprócz mówienia trzeba być konsekwentnym, bo gdybyśmy wspólnie wykorzystali te wszystkie informacje, to być może tego procederu by nie było. I tak to mniej więcej wygląda.

Teraz przechodzę do konkretnych spraw. Prawda jest taka, że kiedy powstawała wspólna polityka rolna, to 90% budżetu szło właśnie na wspólną politykę rolną, na rolnictwo. Dzisiaj to zeszło do około 40%. Tyle wiemy na dzisiaj, tyle jest w dokumentach, tak nominalnie planowany jest budżet na nową perspektywę. Ale wiemy, że on będzie mniejszy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bo realnie jest mniejszy. Mamy dwadzieścia siedem państw, będzie jeszcze dwudzieste ósme państwo, a wiemy, że tu jeszcze mogą być niespodzianki ze względu na obecną sytuację.

Odnosnie do podatków, gdybym nie był pytany, to bym się nie wypowiadał, ale ponieważ temat został publicznie uruchomiony, powiem, że ministerstwo jest do tych spraw przygotowane. Zleciliśmy jeszcze pewne analizy Instytutowi Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, bo przecież oni interesują się sytuacją dochodową, ale nie mamy jeszcze przyjętych założeń – pracuje nad tym Ministerstwo Finansów. My jesteśmy przygotowani, mamy swoje analizy, projekt zostanie skierowany do konsultacji, jak już będzie gotowy. Wszystko to jest elementem dyskusji. Ja faktycznie w pierwszych dniach mówiłem, bo miałem dokumenty na ten temat, że gdyby dobrze poszło, to była szansa na to, żeby od 1 stycznia 2014 r. ten podatek został wprowadzony. Ale zgadzamy się z tym, że co najmniej rok jest potrzebny na to, żeby wszystko przygotować, dlatego jesteśmy za jedną czytelną ustawą i tak dalej. I dzisiaj fak-

tycznie nie ma szans na to, żeby wprowadzić to w takim tempie, o jakim była mowa wcześniej. Takich szans nie ma, bo po prostu nie ma odpowiednich uzgodnień. Trwa, można powiedzieć, debata.

Jeżeli chodzi o Wiktora Szmulewicza, szefa Krajowej Rady Izb Rolniczych, to on wcale nie wypowiadał się na ten temat i wcale nie był zachwycony tymi rozwiązaniami. Mówię uczciwie. Nie wiem, co mówił na konferencji w piątek, ale wcześniej zachowywał zdrowy rozsądek w tej sprawie.

Sprawa dotycząca, powiem bardzo hasłowo, zazielenienia. Skąd wynika kwestia 30% tego komponentu w płatnościach dotyczących ochrony środowiska? Otóż żeby przekonać społeczeństwo Unii Europejskiej, te 500 milionów mieszkańców, którym trzeba coś zaoferować, do tego, że warto dawać środki na rolnictwo, mówi się o tym, że chronimy środowisko. To w ogóle jest jeden z filarów nowej wspólnej polityki, żeby przekonać społeczeństwo, bo nie jest nic dane na zawsze. Prawda? I to jest taki argument: są płatności, ale wspieramy ochronę środowiska, dbamy o poprawę w tym zakresie. To są elementy, które występują między innymi... A ten siedmioprocentowy komponent ekologiczny na chłopski rozum nie jest do niczego potrzebny. Mówiłem o tym w Brukseli i jeszcze wcześniej, i dzisiaj się z tym zgadzamy. I przewiduje się tutaj zmniejszenie lub zastąpienie... Przecież nie ma sensu, żeby rolnikom, którym brakuje powierzchni do uprawy, jeszcze dodatkowo wyłączać... No na zdrowy chłopski rozum to jest nie do przyjęcia.

Dzisiaj mówiłem o zwiększeniu środków na drogi ze środków na politykę spójności. Jest taka możliwość, żeby zwiększyć... Można ewentualnie wejść w program dotyczący dróg o dużym natężeniu ruchu. Jest otwarcie w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, chcą trochę skorzystać z naszych środków. Będziemy na ten temat dyskutowali.

Wspólnoty gruntowe. Przeczytałem, co zostało napisane w dokumencie. Projekt założeń ma na celu umożliwienie wydawania decyzji administracyjnych ustalających, które nieruchomości stanowią wspólnoty gruntowe – trzeba określić, które to są wspólnoty – bądź mienie gromadzkie, oraz ustalających osoby uprawnione do korzystania ze wspólnoty i wielkość przysługujących im udziałów. Takie jest założenie, jeżeli chodzi o wspólnoty gruntowe.

Zgadzamy się też z tym, że w poprzednim PROW było za dużo działań – dwadzieścia trzy – i należy to troszeczkę zmniejszyć, odejść od wydawania środków na orzechy i na inne... Trzeba to ucywilizować, bo niejednokrotnie profity nie wynikały z ryzyka, z pracy, tylko z pewnego cwaniactwa. Dzisiaj mamy problem dotyczący sadów jabłoniowych itd. Wiadomo, jak to wygląda, i będziemy to zmieniać. Już pracujemy nad perspektywą na lata 2014–2020. Wzmocniliśmy kierownictwo. Wiceministrem jest doktor Zofia Szalczyk, która w poprzedniej perspektywie prowadziła akredytację na wszystkie działania przy tych opóźnieniach. Będziemy intensywnie pracowali nad rozwiązaniami w nowej perspektywie po to, żeby to przyspieszyć.

Mówi się jasno, że Polska jest największym beneficjentem, jeżeli chodzi o drugi filar, i w związku z tym są pewne zakusy, których się obawiamy. Polska dużo skorzystała,

jeżeli chodzi o pierwszy i drugi filar, bo płatności mamy niskie. Jeśli chodzi o drugi filar i płatności bezpośrednie, to jesteśmy po Niemczech, Francji, Hiszpanii, Włoszech największym beneficjentem i zależy nam na wzmocnieniu tych płatności. Pewne decyzje już zapadły. Mamy około dziewięćset grup producenckich. Jest ich za mało, ale one dobrze rosły. I mamy już decyzję Komisji Europejskiej o tym, że następuje zmniejszenie środków, jeżeli chodzi o inwestycje dla grup producentów owoców i warzyw. Do tej pory oprocentowanie było do 75% inwestycji i chcieliśmy, żeby takie warunki utrzymały się jak najdłużej.

Ile, Panie Dyrektorze, Polska wykorzystała w ciągu roku na owoce i warzywa? 200 albo 300 milionów rocznie, tak?

(Głos z sali: 80% unijnej...)

80% unijnych środków wykorzystano na grupy producentów warzyw. Powstały piękne inwestycje. I się zorientowali. Jest decyzja komisja dla całej Unii: rocznie na dofinansowanie grup jest 10 milionów euro. Taka jest decyzja. I nastąpiło duże tąpnięcie. Wniosek taki, że kiedy są pewne możliwości, to trzeba je wykorzystać, bo później one odpływają. To się powtarza we wszystkich mechanizmach.

Mówiłem panu senatorowi Przemysławowi Błaszczykowi odnośnie do środowiska i obszarów „Natury 2000”, że są to priorytety dla rolnictwa w ramach WPR. To właśnie ochrona środowiska jest argumentem za tym, żeby dalej tę politykę stosować.

Mączka mięsno-kostna. Rozpoczęły się nad tym zagadnieniem prace w Unii, ale zostały one wyhamowane. Powiem otwartym tekstem: w moim przekonaniu wynika to ze sporu z eksporterami i importerami soi. Chodzi o to, że przez przywrócenie mączek mięsno-kostnych – plus inne własne białka – można ograniczyć użycie soi nawet do 50%. Proszę sobie policzyć, ile to jest milionów ton soi. Jakie to są pieniądze? Sprawa się rozбивa właśnie o to. Rozmawiałem z komisarzem Ciołosem na temat mączek i mogę powiedzieć, że nie zauważyłem większego zainteresowania ich przywróceniem. Minister Francji podjął temat, ale powiedział, że z powodu BSE nie są nim zainteresowani. Kiedy powiedziałem o przyzwoleniu przynajmniej dla monogastrycznych, dla trzody, dla drobiu, bo tu jest największe zużycie, to wyraził zainteresowanie. Bo nie chodzi o bydło, tylko o trzodę i drób, i tu byśmy... Będę dalej prowadził te rozmowy – po niedzieli z ministrem Francji, a jutro z panią minister Niemiec będzie to jeden z głównych tematów rozmów.

Ubezpieczenia rolnicze to jest jedna z naszych strat na tym etapie, ale będziemy nad tym pracowali. My się nie poddajemy, bo szkoda byłoby utracić tę tendencję, którą mieliśmy w ubezpieczeniach. No ale rok był trudny. Na trzydzieści parę firm ubezpieczeniowych były cztery, a jedna się wycofała. Obawiamy się, że będzie regres, a należałoby to poszerzyć, upowszechnić po to, żeby coraz więcej rolników się ubezpieczało, bo wtedy można myśleć o obniżeniu stawek. Inaczej sobie z tym nie poradzimy.

Nie znam sprawy dotyczącej 15 ha dla parafii. Przyznaję się do tego. Może mam za małą wiedzę. Nie znam takiego hasła. Nie ma chyba nic takiego, że parafii się przyznaje po 15 ha...

(*Senator Wiesław Kilian*: To wynika z ustawy o stosunku państwa do Kościoła. Parafie miały...)

(*Głos z sali*: Panie Senatorze, mikrofon, bardzo proszę.)

Proszę, żeby pan senator dał mi to na piśmie. Nie mam wiedzy w tym zakresie, a chętnie się poduczę. Mam pewne wątpliwości, więc chętnie wniknę w to...

(*Głos z sali*: Trzeba zmienić ustawę.)

Nie znam tego...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Podzielałam to zdanie, zajmijmy się tym. Jako poseł kiedyś się tym zajmowałam i nie mogłam zrozumieć jak to jest, że jak się ma gospodarstwo, to obydwójce płacą podatek od...

(*Głos z sali*: Od całości.)

...całości. Tłumaczyli mi, że wtedy większe są wpływy do KRUS. Z tym się akurat zgadzam. No w każdym razie zainteresuję się tą sprawą.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jeżeli chodzi o budżet Unii, to wszyscy czekamy na jego uchwalenie, bo to jest klucz do całej sprawy. W zasadzie te siedem projektów rozporządzeń powinno zostać uchwalone do końca tego roku, a później, jak będzie budżet, te przyjęte rozporządzenia... Pozostaje kwestia tego, jak w szczegółach wypracować... Tak że Komisja Europejska, Parlament Europejski i Rada Ministrów...

Odnosnie do WPR mamy dużo dylematów. Taka jest prawda. Mamy już pewną ekspertyzę dotyczącą dyskryminacji ze względu na miejsce pochodzenia rolników. Pani poseł Fatyga – przedtem była minister Fotyga – zadała takie pytanie. Przyszła odpowiedź z BAS i wygląda na to, że narodowość nie jest powodem dyskryminacji. Tłumaczę, że jak Francuz, Niemiec czy Duńczyk jest w Polsce, to ma takie płatności, jak nasz obywatel. Nadal to jeszcze analizujemy.

W trakcie spotkań z komisarzem Ciołosem mówiłem to samo, co na posiedzeniu Rady. Podkreśliłem, że stanowisko dotyczące braku akceptacji dla propozycji płatności jest jednoznacznym stanowiskiem związków zawodowych i innych organizacji. Dalej pracujemy nad tym tematem i będziemy jeszcze o tym rozmawiali.

Jak już była tu mowa, zwrócimy się z propozycjami... Umawiam się na spotkanie z panem ministrem Radosławem Sikorskim po to, żeby przybliżyć... Tu jest potrzebne zgodne współdziałanie. Poprzeczka idzie wyżej i potrzebne jest wspólne działanie komisji, organizacji, ale i ministra spraw zagranicznych, pana premiera, pana prezydenta. Rozmawiamy na ten temat.

Nasiennictwo. Nie będę unikał trudnego tematu. Powinniśmy to wiedzieć, bo od tej sprawy nie uciekniemy. Otóż w 2009 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydał wyrok co do niezgodności naszej ustawy z prawem europejskim głównie w zakresie braku umożliwienia obrotu materiałem siewnym i rejestracji nasion GMO. To jest główny zarzut, a później są drobniejsze takie jak dyrektywa szkółkarska, kwestie miejscowych odmian itd. I teraz rzecz polega na tym, że wyrok obowiązuje od tamtego czasu, a Komisja Europejska przymierza się do tego, żeby wystąpić do ETS o naliczenie kary. Te kary mogą być rzędu nawet kilkuset milionów euro. I teraz jest pytanie: jak z tego wybrnąć? Wygodnie byłoby powiedzieć: nic

nie robimy, będziemy płacili. Ale my pracujemy nad tym, żeby to złagodzić, ale żeby wprowadzić takie rozwiązania... Bo jest ustawa o nasiennictwie, która to reguluje, ale sprawa uprawy powinna być uregulowana w ustawie o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Taka jest prawidłowość. Chcemy usunąć nieprawidłowości, ale jednocześnie chcemy rozporządzeniem zakazać upraw i kukurydzy MON 810, i ziemniaka Amflora, bo te dwie odmiany są dopuszczone. Będziemy to analizowali, bo trzeba szukać rozwiązań i sprytnie to ominąć, a nie płacić kary. Sądzę, że nikt by nie chciał płacić, bez względu na to, jaką ma sytuację.

Jeżeli chodzi o OSN, to twardo stoimy na swoim stanowisku. Kilkakrotne spotkania nie spowodowały, że się ugięliśmy i dalej się nie ugnie.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jeżeli chodzi o zachodniopomorskie, to mówiliśmy już, jak ta sprawa wygląda. Mamy trochę problemów z zachodniopomorskim, mamy tam trochę do zrobienia, ale jesteśmy otwarci na rozmowy, na prostowanie pewnych spraw. Uważam, że lepiej działać w spokoju. To jest nam wszystkim potrzebne. Tym bardziej, że w zachodniopomorskim rolnicy mają dzisiaj, a nigdy nie mieli, do wykupu w ramach przetargów ograniczonych około 10 tysięcy ha. Czyli to też jest... Trzeba to mądrze przeprowadzić, trzeba to uspołecznic, izby rolnicze i organizacje rolnicze powinny się w to włączyć.

Jeszcze jedna sprawa: budżet na przyszły rok. Pan wiceminister Plocke już o tym mówił. Budżet jest bardzo trudny, ale uważam, że na tym etapie udało się nam w naszym budżecie rolnictwa i wsi uzyskać naprawdę niezłe, powiedziałbym, nakłady finansowe. Podczas decydujących rozmów uzyskaliśmy zwiększenie chyba największe ze wszystkich resortów.

W tym gronie mogę powiedzieć, że jeżeli chodzi właśnie o kredyty i o pewne inne działania, to na pół godziny przed posiedzeniem Rady Ministrów spotkałem się z panem premierem Tuskiem, wicepremierem Waldemarem Pawlakiem i ministrem Rostowskim i udało się załatwić środki na zdecydowaną większość z tych spraw, między innymi na systemy informatyczne, które trzeba przygotować przed rokiem 2014. Wy tłumaczyłem w bardzo prosty sposób, że jeśli nie będziemy mieli tych środków, to wtedy musimy... Nie byłoby czasu na przetargi, na przygotowania, trzeba by było płacić kary, więc jaki sens... Pan premier Tusk bardzo szybko to chwycił – po co blokować budżet, a potem płacić jakieś kary – i pomógł rozwiązać i tę sprawę, i parę innych spraw.

O Pyrzycach mówiłem, więc to będzie, jak sądzę, wszystko. Może nie na wszystkie pytania odpowiedziałem, ale uważam, że wiemy, o co tu chodzi.

Bardzo dziękuję za nowe propozycje, i za uwagi, które mogą nam pomóc w rozwiązywaniu tych spraw. Zawsze jesteśmy otwarci na współpracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, za udzielone odpowiedzi.

Mamy już 15.10, skończył się czas przeznaczony na pierwsze posiedzenie. Tura pytań się odbyła, były odpo-

wiedzi, więc, jak rozumiem, możemy podsumować i zakończyć tę część.

(Głos z sali: Później możemy...)

Skoro jest zgoda, to zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ogłaszam minutkę przerwy. Za chwilę zaczniemy drugie posiedzenie. Sprawa dotyczy łączenia zakładów azotowych, tego, czy konsolidacja jest konieczna i jaki będzie miała wpływ na rynek nawozów w Polsce. Minutka przerwy i zaraz zaczynamy drugie posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 09)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii